

Jacek Uglik  
Zielona Góra

**[WIERSZE]**

\*\*\*

śniło mi się, że stałem na czele rewolucji  
rozpoczętej na Placu Siennym,  
coś ze mną nie tak, ale jak będą  
babeczki, to się piszę,  
tylko boję się o jakość pracy klasy robotniczej  
gdy byłem na budowie,  
to tylko dwóch robociarzy snuło się tam leniwie,  
jeden z wiaderkiem łąził po piachu,  
gapił się pod nogi, jakby grzybów szukał, drugi opierał się o cegły.

bierz i czytaj Jerofiejewa (tego właściwego,  
Wieniedikta), a w wolnej chwili pomyśl sobie:  
Lenin był biedny, a umarł na syfilis.  
ergo?  
musiał tam mieć jakieś babeczki,  
więc do dzieła!

będzie wóda i babeczki,  
trochę krwi się upuści, to i głos  
się wzmocni.  
rano na barykady, wcześniej łyk gorzały,  
a wieczorem zdobywać będziemy inne fortece.

\*\*\*

poczekaj pan  
zbrojne ramię naszej organizacji  
kiedyś kolbami w drzwi załomocze  
i wtedy się okaże kto komu będzie ssał

\*\*\*

to zawsze jest on

bywa w kurewsko małym mieście  
tak małym że nie pozwala mu ono  
umówić się z ponętną mężatką

gdzie nie spojrzy  
wszędzie tablica z napisem  
KONIEC

trudno w tym mieście  
mówić o knajpie na peryferiach  
tu wszędzie są peryferie

a jak się z mężatką nie spotkać  
kiedy ta dzwoni do niego i mówi  
NIE MAM TERAZ NA SOBIE MAJTEK

### **się można strasznie oszukać [podejście drugie]**

wziąłem i raz jeszcze spróbowałem  
a google na zapytanie  
„jacek uglik”  
po 0,18 s odpowiada:  
„Praca Bez Doświadczenia w Belgii Przy Zbiorach”

J. Uglik, *trzeba by jakoś umrzeć*,  
Zaułek Wydawniczy Pomyłka, Szczecin 2017.